

WYJĄTKOWY NADZÓR BEZ WYJĄTKOWEGO STANU. PRZYGRANICZNE TERENY POD CZUJNYM OKIEM WŁADZ

W parlamencie trwa pilne wprowadzanie zmian do ustaw o ochronie granicy państwowej oraz o Straży Granicznej. Prace te zakończą się zapewne ustanowieniem zakazu przebywania w strefie przygranicznej z Białorusią (gdzie obowiązuje obecnie stan wyjątkowy), który potrwa - najprawdopodobniej - do czasu zakończenia budowy zapory na granicy ze wschodnim sąsiadem Polski, czyli co najmniej jeszcze ok. sześć miesięcy. To, co w tym zakresie planują jednak polskie władze nie jest jeszcze do końca jasne. Biorąc pod uwagę ogólność przyjmowanych rozwiązań, wygląda na to, że o tym, jak politycy będą korzystać z nowych przepisów, przekonamy się dopiero w grudniu, a wszystko "wyjdzie w praniu".

W przypadku projektu nowelizacji ustawy o ochronie granicy państwowej nie było wątpliwości co do dwóch rzeczy. Po pierwsze, wiadomo było, że wzbudzi on w parlamencie - i nie tylko - burzliwą dyskusję. Jak podkreślał minister spraw wewnętrznych i administracji Mariusz Kamiński, oczekiwać możemy bowiem de facto przedłużenia tego, "co jest w chwili obecnej, ale w sposób elastyczny, z uwzględnieniem różnego typu uwag". Innymi słowy, wygląda na to, że w praktyce czeka nas podtrzymanie obostrzeń stanu wyjątkowego, ale bez oficjalnego obowiązywania stanu wyjątkowego (kończącego się 2 grudnia), którego zgodnie z polskim prawem politycy nie mogą już przedłużyć. A wszystko to, jak uzasadniają projekt jego twórcy, by zapewnić skuteczność działań podejmowanych przez Straż Graniczną, a także wojsko czy policję, w obliczu kryzysu, z którym Polska boryka się na granicy z Białorusią. Politycy opozycji zaproponowane przez władze rozwiązania nazywali wprost systemowo groźnymi i chcieli je odrzucić w całości.

Po drugie, pewnym było, że ostatecznie - z poprawkami czy bez - projekt ten zostanie przez parlamentarzystów przyjęty. Władze są bowiem zdeterminowane, by na przygranicznym terenie utrzymać pewnego rodzaju status quo (jeśli chodzi o swobodę działania służb w obliczu trwającego na odcinku z Białorusią kryzysu), mimo ostrzeżeń dotyczących możliwej niekonstytucyjności zapisów dokumentu, o których mówili nie tylko niektórzy posłowie, ale także przedstawiciele Biura Legislacyjnego Sejmu.

Czas goni nas

Legislacyjna ścieżka tego pilnego projektu jest oczywiście ekspresowa. Rząd przyjął dokument w poniedziałek, 15 listopada. Trafił on więc do Sejmu, a dokładnie do sejmowej komisji administracji i spraw wewnętrznych, która niemal 5-godzinną debatę nad nim rozpoczęła we wtorek, 16 listopada o godz. 15:00. Jeszcze tego samego dnia rozmawiano o nim na posiedzeniu plenarnym, by ponownie skierować go do komisji (w środę, 17 listopada). Ostatecznie nowelizację ustawy o ochronie granicy państwowej, a także zmiany w ustawie o Straży Granicznej, Sejm uchwalił jeszcze w środę, odrzucając wszystkie opozycyjne poprawki zgłoszone oraz wnioski mniejszości. Dotyczyły one np. kontroli

parlamentarnej oraz sądowej rozwiązań zawartych w ustawie, a także dopuszczenia do strefy nadgranicznej organizacji pozarządowych, wolontariuszy i dziennikarzy. Ostatecznie za przyjęciem nowelizacji głosowało 245 posłów, 167 było przeciw, a 25 wstrzymało się od głosu. Teraz ustawa trafi pod obrady Senatu.

Jak czytamy na rządowych stronach, Projekt ustawy o zmianie ustawy o ochronie granicy państwowej i niektórych innych ustaw "ma przede wszystkim na celu zapewnienie skuteczności działań podejmowanych przez Straż Graniczną w celu ochrony granicy państwowej Rzeczypospolitej Polskiej w przypadku zagrożenia bezpieczeństwa państwa lub porządku publicznego oraz poprawę bezpieczeństwa funkcjonariuszy Straży Granicznej realizujących zadania związane z ochroną granicy państwowej". Modyfikacje przepisów są oczywiście bezpośrednio związane z utrzymującym się kryzysem na polsko-białoruskim odcinku granicy państwowej, który - jak się wydaje - nieprędko ulegnie deeskalacji. Nie tylko polscy politycy, ale również np. przedstawiciele Frontexu, mówią o tygodniach czy miesiącach kryzysu migracyjnego, na który należy się przygotować, a także o kolejnych nadchodzących tego typu presjach na granice wykorzystywanych do celów politycznych.

Czytaj też: ["Zielone ludziki" z Białorusi](#)

Jeśli chodzi o wprowadzane przez rząd zmiany istotne z punktu widzenia trwającego na polskiej granicy kryzysu, to przede wszystkim planuje się wprowadzenie modyfikacji do ustawy o ochronie granicy państwowej z 1990 roku. Polegać ma ona, jak czytamy na rządowych stronach, na dodaniu do przepisów "możliwości wprowadzenia - w przypadku zagrożenia bezpieczeństwa państwa lub porządku publicznego - na podstawie rozporządzenia ministra właściwego do spraw wewnętrznych, na czas określony, po zasięgnięciu opinii Komendanta Głównego Straży Granicznej, zakazu przebywania na określonym obszarze strefy nadgranicznej oraz określeniu wyjątków od ww. zakazu" (jak np. stali mieszkańcy, osoby legalnie przekraczające granicę czy dziennikarze). Chodzi dokładnie o zewnętrzne granice Polski, będące jednocześnie zewnętrznymi granicami Unii Europejskiej. Obszar objęty zakazem będzie oznaczony tablicami z napisem "Obszar objęty zakazem przebywania - wejście zabronione", zaś osoby w nim przebywające muszą mieć przy sobie dowód osobisty lub inny dokument potwierdzający tożsamość. Rozwiąże to niewątpliwie problem władz związany z faktem, że po zakończeniu obowiązywania stanu wyjątkowego (2 grudnia, jak wspomniano wcześniej) dostęp do strefy przygranicznej nie byłby już ograniczony, i to nie tylko dla dziennikarzy (pewne ograniczenie zakłada co prawda obowiązujący od początku listopada dokument dotyczący budowy ponad 180-km zapory na odcinku z Białorusią, ale szerokość takiego pasa mogłaby wynosić "jedynie" 200 m). Co ważne również, nieuprawnione osoby przebywające na wskazanym terenie podlegać będą karze grzywny lub nawet aresztu.

To nie koniec [zmian, które w różnych ustawach zamierza wprowadzić rząd](#). W drugim przypadku chodzi o dokument dotyczący Straży Granicznej. Z tych istotnych z punktu widzenia trwającego kryzysu na granicy, to rozszerzony zostanie katalog środków przymusu bezpośredniego, których używać będą mogli funkcjonariusze tej formacji. Od momentu wejścia w życie zmian będą mogli oni korzystać z plecakowych miotaczy substancji obezwładniających, które obecnie są tylko na stanie policji. Zgodnie z obowiązującymi przepisami mogą oni jednak używać chemicznych środków obezwładniających w postaci ręcznych miotaczy substancji obezwładniających, granatów łzawiących oraz innych urządzeń przeznaczonych do miotania środków obezwładniających. Jak oceniła ppor. Anna Michalska, rzecznik prasowa komendanta głównego Straży Granicznej, plecakowe miotacze zapewnią funkcjonariuszom większą siłę rażenia, większy zasięg w obliczu siłowego forsowania polskich granic, z którymi mierzy się obecnie formacja.

Bez ograniczeń?

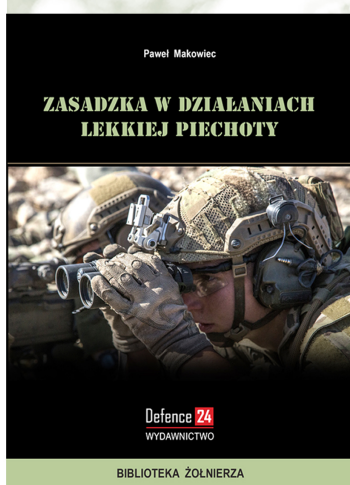
Jak przekonywał minister Kamiński, nowe przepisy pozwolą na "spokojne i profesjonalne działania Straży Granicznej, wojsku i policji". "Ograniczy się ta zmiana przepisów do tego, że można będzie czasowo na określonym terenie wprowadzić swobodny zakaz przemieszczania się osób, które nie są na co dzień związane z tym terenem. Ale tu w szczególności chcemy uwzględnić prawo do wykonywania zawodu i przekazywania informacji dla dziennikarzy" - zapewniał szef MSWiA. Media będą mogły bowiem przebywać i pracować na terenie przygranicznym, ale na zasadach określonych przez Straż Graniczną. "Będziemy elastyczni, będziemy podchodzili rozsądnie. Wszystkie redakcje, które mają zasięg ogólnopolski, będą mogły korzystać z tej możliwości" - mówił minister w rozmowie z RMF FM. Jak w praktyce będzie jednak wyglądać praca mediów na terenie objętym zakazem przebywania, dowiemy się, gdy przepisy wejdą w życie i politycy zdradzą więcej szczegółów. Wiceminister Maciej Wąsik, podczas wtorkowego posiedzenia komisji, mówił jednak o tym, że dziennikarze nie mogą przeszkadzać służbom w pracy i będą przebywać w bezpiecznej odległości.

Czytaj też: [Stalowy "symbol determinacji". MSWiA zdradza, jak będzie wyglądała bariera graniczna](#)

Jak zakończony się legislacyjna ścieżka dokumentu przygotowanego przez resort spraw wewnętrznych i administracji? To wydaje się być łatwe do przewidzenia, mimo że na jego drodze stoi jeszcze na pewno kolejna burzliwa debata, tym razem w Senacie i zapewne ponownie w Sejmie. Wiadomo również, że władze bardzo szybko skorzystają z jego przepisów. Mało prawdopodobne wydaje się być bowiem szybkie rozwiązanie polsko-białoruskiego kryzysu granicznego (przekonamy się również, jak na jego rozwój wpłynie budowa zapory na granicy). Pytanie, na ile władze, na podstawie wprowadzanych w ustawie modyfikacji, sobie pozwolą. Przepisy są niewątpliwie dość... szerokie. Samo wprowadzenie zakazu przebywania pojawić się może "w związku z zagrożeniem życia lub zdrowia ludzi, lub mienia, wynikającym z przekraczania granicy państwowej wbrew przepisom prawa lub podejmowania prób takiego przekraczania, lub uzasadnionym ryzykiem popełniania innych czynów zabronionych". Nie określono również ile maksymalnie zakaz ten będzie mógł obowiązywać, tak jak jest to np. w przypadku stanu wyjątkowego. Wygląda więc na to, że wszystko "wyjdzie w praniu".



Seria - Biblioteka Żołnierza



JAK SKUTECZNIE PLANOWAĆ I PRZEPROWADZAĆ ZASADZKI

Podręcznik taktyczny dla dowódcy piechoty

Defence **24**
WYDAWNICTWO

Sklep.Defence **24**

